

Jacek Skubikowski, Dobre miejsce dla naiwnych

Pewnie wstaniesz jak co dzień
Będzie piąta, wpół do ósmej albo wcale
Zęby rzucają się na chleb,
A usta znów podejmą trud.
Jeszcze tylko jeden łyk
Klamka poda rękę i pora dalej
Dokąd? Nie pamiętasz
Lecz kodowany wie to mózg
Budzik zawył jak zły pies
W środku nocy, kiedy znowu było blisko
Łódka rwała już pod prąd,
Odkrywałeś czarny ląd, albo dwa
Ale nieraz tak już było
Od tygodnia nie zmieniło się to wszystko
Tylko dziura w spodniach
Zagłada w kieszeń raz po raz
Niebo - to dobre miejsce dla naiwnych
Ale tu ich nie ma
Wymiotło wszystkich aż do dna
Niebo - to dobre miejsce dla naiwnych
Ale tu ich nie ma
Nie ten adres ani czas
Noc trenuje koci chód
Na łby zarzuca bury worek
Błady księżyc krzywi twarz
Co wieczór marzy mu się nów
Poniedziałki i niedziele
Sobota, piątek, środa, wtorek
Dni, tygodnie miele
Konopny skręca gruby sznur
Niebo - to dobre miejsce dla naiwnych
Ale tu ich nie ma
Wymiotło wszystkich aż do dna
Niebo - to dobre miejsce dla naiwnych
Ale tu ich nie ma
Nie ten adres ani czas